

**J. R.**

---

O likwidacji ujemnych następstw kultu jednostki w radzieckiej nauce prawa : [recenzja artykułu opublikowanego w czasopiśmie "Sowietskoje Gosudarstwo i Prawo", [1962], nr 4]

---

Palestra 6/7(55), 77-82

---

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**O likwidacji ujemnych następstw kultu jednostki  
w radzieckiej nauce prawa**

Na temat powyższy miesięcznik „Sowietskoje Gosudarstwo i Prawo” w numerze 4 zamieścił artykuł wstępny poświęcony przede wszystkim szczegółowej analizie koncepcji prawniczych Andrzeja Wyszyńskiego oraz omówieniu szkodliwego wpływu, jakie wywarły one na naukę prawa i działalność radzieckiego aparatu wymiaru sprawiedliwości.

W dziedzinie prawa — czytamy w artykule — kult jednostki spowodował wytworzenie się lekceważącego stosunku wobec ustawy. „Normy prawne były częstokroć naruszane. Nie przestrzegano gwarancji praw jednostki, co prowadziło do samowoli, do skazywania uczciwych ludzi. Stalin niejednokrotnie mówił o ścisłym przestrzeganiu ustaw, o umacnianiu praworządności, w rzeczywistości jednak zezwalał na niedopuszczalne łamanie przepisów ustawy. Wszystko to nie mogło nie podważyć zaufania do ustawy, wszystko to nie sprzyjało wychowywaniu obywateli w duchu ścisłego przestrzegania norm prawnych i wypływających z nich obowiązków. Tym samym ulegała zwięźeniu sfera ideologicznego wpływu partii na masy ludności za pomocą radzieckiej praworządności, za pomocą prawa radzieckiego. Likwidacja szkodliwych następstw kultu jednostki w dziedzinie praworządności socjalistycznej polega właśnie na tym, żeby zapewnić ścisłe przestrzeganie norm prawnych przez wszystkie instytucje, funkcjonariuszy i obywateli”.

Należy dążyć do osiągnięcia takiego stanu, aby żadne, najmniejsze nawet naruszenie przepisów ustawy nie pozostało nie zauważone, aby każde takie naruszenie było ujawniane wobec społeczeństwa oraz aby osoby winne były pociągane do odpowiedzialności.

Likwidacja ujemnych następstw kultu jednostki w dziedzinie prawa wymaga dalszego udoskonalenia ustawodawstwa. Jeden z przejawów kultu jednostki w dziedzinie działalności prawotwórczej polegał na przygotowywaniu ustaw i innych aktów prawnych w sposób niedemokratyczny, najczęściej „przy drzwiach zamkniętych” przez wąskie grono osób. Poza tym niektóre z tych aktów wydane były w sposób centralistyczny, bez jakiegokolwiek udziału i głosu republik radzieckich.

W dalszym umacnianiu praworządności i porządku prawnego oraz udoskonalaniu ustawodawstwa ważną rolę powinna odegrać radziecka nauka prawa. Aby jednak mogła ona wykonać to zadanie, powinna uwolnić się od szkodliwych wpływów i koncepcji, jakie się do niej przedostały w okresie kultu jednostki. Poglądy bowiem Stalina w kwestiach teorii państwa socjalistycznego i socjalistycznej praworządności miały bezpośredni wpływ na naukę prawa. Stalin dał skrajnie jednostronne, nieprawidłowe określenie zadań socjalistycznej praworządności w okresie rozwiniętego budownictwa socjalistycznego, podkreślając niejednokrotnie, że podstawą jej stanowi ochrona własności socjalistycznej przed wszelkiego rodzaju zamachami. Za podstawowy akt prawny określający cele radzieckiej praworządności uważał on uchwałę Rady Ministrów i Komitetu Centralnego Partii z 7.VII. 1932 r. „O ochronie majątku przedsiębiorstw państwowych, kołcho-

zów i spółdzielni oraz umocnieniu społecznej (socjalistycznej) własności." Ochrona własności socjalistycznej stanowi wprawdzie jedno z ważniejszych, ale nie jedyne zadanie praworządności radzieckiej — podkreśla się w artykule. Nie mniej ważnym jej zadaniem, na które wyraźnie wskazano w Programie KPZR, jest wszechstronna ochrona praw i interesów obywateli, zapewnienie pełnej swobody jednostce.

Nieprawidłowe teorie Stalina znalazły swój wyraz i zostały rozwinięte w wielu pracach teoretycznych i wywarły ujemny wpływ na praktykę działalności organów państwowych, w szczególności aparatu wymiaru sprawiedliwości. Najbardziej zabłądną rolę w radzieckiej nauce prawa w latach kultu jednostki odegrały w tym zakresie prace teoretyczne i praktyczna działalność Wyszyńskiego.

Dopiero po XX Zjeździe KPZR, w toku walki z kultem jednostki, poszczególne tezy Wyszyńskiego poddane zostały surowej krytyce, jednakże antynaukowy i szkodliwy charakter jego koncepcji nie został dotychczas w całej pełni ujawniony. Powinni to uczynić radzieccy uczeni prawnicy, aby uwolnić się ostatecznie od tego wszystkiego, co przeszkadzało w przeszłości, a co w niektórych wypadkach utrudnia w dalszym ciągu również i obecnie pomyślny rozwój radzieckiej teorii prawa.

Podstawowym błędem wszystkich „teoretycznych” koncepcji Wyszyńskiego było nieprawidłowe jego stanowisko w kwestii istoty dyktatury proletariatu. Wychodził on z oczywiście błędnej tezy Stalina, że w miarę zbliżania się do komunizmu zaostrzać się będzie walka klasowa, wiążąc dyktaturę proletariatu, państwo socjalistyczne, w istocie tylko ze środkami przymusu, tłumienia ucisku, które według opinii Wyszyńskiego decydowały o istocie prawa socjalistycznego oraz wszystkich jego podstawowych instytucji. Kierunek więc na tłumienie, stosowanie przemocy i przymusu, a w związku z tym zwiększenie represji we wszystkich jej formach — oto istotne elementy, którymi prześlągnięte są wszystkie koncepcje Wyszyńskiego.

Na szczególnie krytyczny stosunek zasługuje przede wszystkim pojmowanie przez Wyszyńskiego istoty praworządności socjalistycznej. Wychodząc z błędnych tez Stalina o zaostrzającej się walce klasowej w okresie budowy socjalizmu, Wyszyński dopuszczał możliwość odstępstwa od zasad praworządności oraz stosowanie środków nadzwyczajnych. W pracy pt. „Ustrój sądownictwa w ZSRR” (1940 r.) Wyszyński lansował tezę, że, nie tylko sąd i wyrok sądowy, lecz także administracyjne środki oddziaływania przez takie organy dyktatury proletariatu jak Kolegium Specjalne przy NKWD (powołane do życia ustawą z 10 lipca 1934 r.) są w ręku władzy radzieckiej potężnym narzędziem w walce z wrogiem”. W ten sposób — czytamy w artykule — Wyszyński przeciwstawiał praworządność socjalistyczną dyktaturze proletariatu, widząc w zasadzie praworządności pętą zacieraającą działalność dyktatury proletariatu, pętą, które dyktatura proletariatu powinna — nawet w warunkach zwycięskiego socjalizmu — zrzucić od czasu do czasu uciekając się do nie przewidzianych w ustawie środków nadzwyczajnych.

Takie twierdzenie jest głęboko szkodliwe. Praworządność socjalistyczna jest jednym z najważniejszych środków państwa socjalistycznego w budowie komunizmu. Wszystkie stosowane przez państwo metody budownictwa socjalistycznego i komunistycznego, w tym również nadzwyczajne, jeżeli są konieczne (np. w związku z sytuacją wojenną), powinny być stosowane w ramach praworządności, a nie poza jej nawiasem.

Jednym z najbardziej szkodliwych i zasadniczo błędnych poglądów Wyszyńskiego jest pogląd o mocy dowodowej przyznania się oskarżonych do winy. Zgodnie

ze stanowiskiem radzieckiej nauki karnoprocesowej przyznanie się oskarżonego do winy stanowi jeden z dowodów, który, tak jak każdy dowód, podlega dokładnej kontroli i konfrontacji z innymi dowodami. Dlatego przyznanie się oskarżonego nie może być uznane za dowód decydujący o wydaniu skazującego wyroku. Zasada powyższa odnosi się do wszystkich rodzajów spraw karnych, a więc również do przestępstw przeciwko państwu. Tymczasem Wyszyński utrzymywał, że w sprawach o spiski antyradzieckich organizacji i grup kontrrewolucyjnych wyjaśnienia oskarżonego nieuniknienie nabierają charakteru i znaczenia podstawowych najważniejszych dowodów rozstrzygających. Ten właśnie pogląd stanowił w swoim czasie „teoretyczną” podstawę dla stosowanej praktyki wydobywania — za pomocą wszelkich dostępnych środków — zawierających przyznanie wyjaśnień w procesach o przestępstwa kontrrewolucyjne, które uważane były za wystarczające do skazania osoby pociągniętej do odpowiedzialności. Wszystko to dawało teoretyczne uzasadnienie faktów samowoli i bezprawia („Sowietskoje Gosudarstwi i Prawo” podkreśla także, że nawet tuż przed XX Zjazdem KIPZR znaleźli się prawnicy, którzy udzielili poparcia wspomnianym tezom Wyszyńskiego, jak np. M.S. Strogowicz).

Szkodliwą pozycję zajmował Wyszyński również w kwestii współdziałania w popełnieniu przestępstwa. Występował on tutaj przeciwko przyjętemu punktowi widzenia, że dla pociągnięcia do odpowiedzialności karnej współwinnych niezbędne jest istnienie zamiaru i ogólnej zgody współuczestników na wspólne popełnienie czynu przestępnego. Jednocześnie odrzucał on konieczność istnienia związku przyczynowego między faktem popełnienia przestępstwa a działaniem kilku osób, pisząc dosłownie, że „dla pojęcia współuczestnictwa nieodzowne jest nie istnienie związku przyczynowego, ale powiązania w ogóle danej osoby z popełnionym przestępstwem.” W kategoryczny sposób stwierdzał: „(...) uczestnictwo w grupie, która dokonała czynów przestępnych, może pociągnąć za sobą odpowiedzialność uczestnika tej grupy także wtedy, gdy on sam nie pozostawał w bezpośrednim związku z tymi czynami przestępnymi i nie dawał swej zgody na ich popełnienie.” W ten sposób — podkreśla się w artykule — wbrew jasno wyrażonej w radzieckim ustawodawstwie karnym zasadzie indywidualnej odpowiedzialności Wyszyński uznawał za możliwe pociąganie do odpowiedzialności karnej osoby nie mającej bezpośredniego związku z określonym przestępstwem. Również i ta teza służyła do teoretycznego uzasadnienia bezprawnych represji.

Zagadnienia nauki o współuczestnictwie były i są trudnymi i złożonymi problemami w praktycznej działalności śledczej i sądowej. Konieczne jest ich głębokie, wszechstronne i prawidłowe rozpatrywanie i rozstrzyganie, tym bardziej że do dziś można jeszcze spotkać się z nieprawidłowym ustosunkowaniem się do ich rozstrzygnięcia, a to wskutek nawiązania do koncepcji Wyszyńskiego.

Następnym zagadnieniem, w którym Wyszyński zajmował z gruntu błędne i szkodliwe stanowisko, jest charakter prawdy, którą ustala sąd w wyniku rozpatrzenia sprawy. W 1937 r. w artykule pt. „Problem oceny dowodów w radzieckim procesie karnym” Wyszyński doszedł do szkodliwego dla praktyki sądowej wniosku, że sąd może rozstrzygnąć sprawę z punktu widzenia maksymalnego prawdopodobieństwa faktów, które utożsamiał on z ustaleniem prawdy. Występując przeciwko możliwości ustalenia w przewodzie sądowym prawdy obiektywnej, Wyszyński, w istocie rzeczy, uważał za możliwe rozstrzygnięcie sprawy także wówczas, gdy prawda w ogóle nie została ustalona, jako że prawdopodobieństwo faktów, nawet maksymalne, nie oznacza jeszcze ustalenia prawdy w sprawie. Ten punkt widzenia Wyszyński potwierdził ponownie w trzecim

wydaniu (z 1950 r.) książki „Teoria dowodów sądowych w prawie radzieckim”.

W praktyce pogląd Wyszyńskiego nie mógł być niczym innym jak usprawiedliwieniem pomyłek sądowych, nieuzasadnionego pociągania obywateli do odpowiedzialności karnej i skazywania ich bez dostatecznego uzasadnienia. Miesięcznik podkreśla także, że na tym błędnym i szkodliwym stanowisku stali także niektórzy radzieccy procesualiści, jak np. Tadiewosjan i Goluński, i że mimo stanowczego potępienia koncepcji Wyszyńskiego wciąż jeszcze można spotkać uczonych, którzy wbrew faktom usiłują dowieść, że w zagadnieniu ustalania obiektywnej prawdy Wyszyński w ostatnich swoich pracach zajmował stanowisko słuszne.<sup>1</sup>

Należy podkreślić — czytamy dalej w artykule — że podstawową ideą pracy Wyszyńskiego o teorii dowodów sądowych była rzekomo decydująca rola świadomości prawnej sędziów przy wykonywaniu wymiaru sprawiedliwości, która według jego zdania była w określonych okolicznościach jedynym sposobem ustosunkowania się do rozstrzygnięcia sprawy i do ustawy. Wyszyński wyjaśniał w opaczny sposób kształtowanie się przekonania sędziowskiego, kładąc nacisk wyłącznie na subiektywne momenty przy ocenie dowodów w sprawie. W pracy „Teoria dowodów sądowych w prawie radzieckim” zawarte są twierdzenia wypaczające istotę swobodnej oceny dowodów przez sędziów radzieckich, co w praktyce mogło prowadzić i prowadziło wówczas do poważnych naruszeń praworządności.

Wiadomo, jak duże znaczenie ma socjalistyczna świadomość prowadzącego śledztwo prokuratora czy też sędziego dla prawidłowego pojmowania i stosowania norm prawa socjalistycznego w pełnej zgodności z duchem i literą ustawy — podkreśla „Sowieckoje Gosudarstwo i Prawo”. Nierozważną więź ustawy ze świadomością podkreśla również ustawodawca, jednakże uważa on świadomość prawną jedynie za czynnik, za warunek prawidłowego stosowania ustawy. Na pierwszym miejscu postawiona jest ustawa.

Punkt widzenia Wyszyńskiego był jednak zupełnie inny. W pracach jego zawarte są twierdzenia, które dają podstawę do tego, aby uważać, że przy rozstrzygnięciu sprawy sędziowie powinni się kierować nie tyle stanowiskiem i wskazaniami ustawy co swoją świadomością prawną. Według poglądu Wyszyńskiego świadomość prawna sędziego odgrywa decydującą rolę przy rozwiązywaniu sprzeczności między „formalnymi wymaganiami ustawy” a wymaganiami życia. Tego rodzaju tezy dają podstawę do wyciągnięcia wniosku, że świadomość prawna sędziego skierowana jest nie na ścisłe i dokładne przestrzeganie ustawy, lecz na wyjaśnienie tego, jak dalece z punktu widzenia sędziowskiego dana ustawa jest celowa i czy należy ją stosować. W istocie rzeczy takie rozstrzygnięcie sprawy oznacza przeciwstawienie sobie praworządności i celowości, gdyż pogląd osób (stosujących ustawę) o celowości tej czy innej normy prawnej stawia się wyżej od poglądu ustawodawcy. Jasna rzecz, że takie twierdzenia teoretyczne nie tylko nie sprzyjały umocnieniu praworządności, lecz przeciwnie, podważały autorytet ustawy — konkluduje autor artykułu.

Wielką szkodę wyrządziły także twierdzenia Wyszyńskiego o ciężarze dowodu w procesie karnym. Poruszając zagadnienie obowiązku udowodnienia prawidłowości wniesionego oskarżenia, Wyszyński pisał: „Jeśli na oskarżycielu leży obowiązek udowodnienia słuszności wniesionego oskarżenia, to także podejrzany lub

<sup>1</sup> Tak M.S. Strogowicz w „Kursie radzieckiego procesu karnego”, wyd. nakładem Akademii Nauk ZSRR w Moskwie 1958 r. (s. 174).

oskarżony nie jest wolny od analogicznego obowiązku w stosunku do twierdzeń wysuwanych przezeń w swojej obronie". To twierdzenie — podkreśla „Sowieckoje Gos. i Prawo” — stawiało osoby pociągnięte do odpowiedzialności karnej w bardzo ciężkiej sytuacji, bo bardzo często oskarżony (zwłaszcza gdy znajdował się w areszcie śledczym) nie był w stanie własnymi środkami udowodnić prawdziwości swoich twierdzeń. Ten punkt widzenia jest całkowicie sprzeczny z wymaganiami radzieckiego ustawodawstwa karnoprocesowego, które zobowiązuje organy prowadzące śledztwo do wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy, zarówno tych, które przemawiają za jego niewinnością, jak również tych które go obciążają.

Wyszyński występował także jako gorący zwolennik stosowania analogii w prawie karnym nie tylko *de lege lata*, lecz także *de lege ferenda*. Podkreślał on, że „nie należy wydać takiego kodeksu karnego, w którym byłyby przewidziane wszystkie wypadki możliwych przestępstw”. Obrona przez Wyszyńskiego zasady analogii w prawie karnym była przejawem dążenia do zachowania możliwości szerszego pociągania obywateli do odpowiedzialności karnej, aniżeli zezwała na to ustawa.

Dobrze wiadomo — czytamy w artykule — że radzieckie ustawodawstwo karne (Zasady ustawodawstwa karnego ZSRR i republik radzieckich oraz ich kodeksy karne) ostatecznie wyłączyło zasadę analogii i ustanowiło ścisłą zasadę pociągania do odpowiedzialności tylko za czyny bezpośrednio określone w ustawie jako przestępne, co odpowiada niezawodnej gwarancji przed nie przewidzianym w ustawie pociągnięciem obywateli do odpowiedzialności karnej.

Podkreślając, że wszystkie błędy Wyszyńskiego wynikały z jego antymarksistowskiego stanowiska, „Sowieckoje Gosudarstwo i Prawo” zaznacza, iż zadaniem nauki prawa jest wykryć i krytycznie ocenić wszystkie błędne i szkodliwe poglądy Wyszyńskiego. Dla ostatecznego jednak zlikwidowania następstw kultu jedności w nauce prawa konieczne jest rozpatrzenie błędnych i szkodliwych poglądów zawartych nie tylko w pracach Wyszyńskiego, lecz także w pracach innych autorów. Należy poddać głębokiej i śmiałej analizie krytycznej te twierdzenia oraz wyciągnąć odpowiednie wnioski zarówno dla teorii, jak i praktyki.

Likwidacja szkodliwych następstw kultu jedności w nauce prawa oznacza jednocześnie zasadniczą zmianę stylu pracy naukowej, stylu prowadzenia naukowych dyskusji i polemik. Należy ostatecznie wykorzenić występne metody pracy, latami zaszczytane przez Wyszyńskiego. Ataki na inaczej myślącego, przyklejanie mu etykiety antymarksisty, a niekiedy nawet szkodnika z następującym potem stosowaniem środków represji karnej — oto, co było charakterystyczne dla „naukowego kierownictwa”, któremu przewodził Wyszyński.

Nietolerancyjny ton krytyki stosowany przez Wyszyńskiego wywarł ujemny wpływ na radziecką naukę prawa, poważnie zagrażając dalszemu jej twórczemu rozwojowi, przeszkadzał twórczemu wzrostowi młodych kadr naukowych, sprzyjał pleniению się dogmatycznego sposobu myślenia i badania oraz cytologii. Wszystko to — konkluduje miesięcznik — cofało naukę prawa, przeszkadzało w rozwiązaniu wielu problemów.

Jednym z najważniejszych warunków rozwoju nauki, jak o tym mówi się w Programie KPZR, jest prowadzenie koleżeńskich dyskusji pomagających twórczemu rozwiązaniu pilnych i aktualnych problemów. Swobodna dyskusja nau-

kowa nad aktualnymi, podstawowymi zagadnieniami jest skutecznym środkiem przeciwko monopolom w nauce, sprzyja jej rozwojowi, pozwala na podniesienie nauki prawa na wyższy poziom i zapewnia jej aktywną rolę w procesie budowy ustroju rozwiniętego komunizmu — kończy swe rozważania „Sowietskoje Gosudarstwo i Prawo”.

## Odpowiedzialność adwokata za wydaną opinię prawną

Oto interesujący problem, który podjął na łamach wydawanego przez czechosłowackich adwokatów czasopisma „Zprávy advokáci” (numer ze stycznia — lutego br.) dr Karel Bureš. Stałe aktualne zagadnienie, w jakim zakresie adwokat odpowiada za szkodę, którą wyrządził przez zajęcie błędnego stanowiska w prowadzonej przez niego sprawie, a mówiąc dokładniej stanowiska, którego błędność wykazało ostatecznie postępowanie sądowe — nie było opracowane na gruncie obowiązującego kodeksu cywilnego.

Odpowiedzialność cywilnoprawną adwokata określa § 7 ustawy o adwokaturze z 1951 r. w sposób następujący: „Za szkodę spowodowaną przy udzieleniu pomocy prawnej odpowiada adwokat lub inny członek kolektywu, z którego winy szkoda powstała, oraz poradnia adwokacka wspólnie i niepodzielnie”. Odpowiedzialność zatem adwokata oparta jest na zasadzie winy. Również współodpowiedzialność poradni adwokackiej zachodzi wówczas, gdy chodzi o wypadek szkody zawinionej. Zgodnie z przepisami powyższej ustawy porady prawnej udziela adwokat, a nie poradnia. Dlatego też odpowiedzialność adwokata jest odpowiedzialnością pierwotną i bezpośrednią, a odpowiedzialność poradni adwokackiej — pochodną.

Zasada bezpośredniej odpowiedzialności adwokata wobec klienta za szkodę wywołaną przy udzielaniu pomocy prawnej w wypadku, gdy szkoda wynikła z jego niedbalstwa (właśnie o taką formę winy przeważnie chodzi przy zajmowaniu określonego stanowiska prawnego), nie była nigdy kwestionowana.

Według ogólnych zasad założeniem tej odpowiedzialności jest sprzeczne z prawem zawinione postępowanie adwokata, które pozostaje w związku przyczynowym z wyrządzoną szkodą. Chodzi zatem o 2 różne przesłanki odpowiedzialności: postępowanie sprzeczne z prawem (przesłanka obiektywna) i zawinienie (subiektywna).

Przez sprzeczność z prawem należy rozumieć naruszenie konkretnych obowiązków adwokata w ramach całokształtu jego obowiązków: udzielania pomocy prawnej w sposób najlepszy i wykwalifikowany, oparty na wysokim poziomie dojrzałości politycznej, wymagającej znajomości i wszechstronnego zbadania wszystkich okoliczności rozpatrywanego wypadku. Przede wszystkim będzie wówczas chodziło o doskonałą znajomość porządku prawnego i stosowanie się do jego przepisów. Jeśli zaś chodzi o zawinienie, to w jego ramach można odróżnić 2 wypadki: postępowanie świadome albo postępowanie nieświadome, sprzeczne z obowiązującym prawem. W praktyce mamy do czynienia głównie z sytuacją drugiego rodzaju: adwokat nie jest świadom tego, że wychodzi z mylnego założenia (poglądu) prawnego, nie wie przeto, iż może w ten sposób przyczynić się do wyrządzenia szkody reprezentowanej przez niego osobie, aczkolwiek miał możliwość i powinien był o tym wiedzieć; miał zatem możliwość przewidzieć swoją pomyłkę i szkodliwe jej